

Posłuchaj

()

Autor ogląda od kilku tygodni kanał youtubowy Pearl i jest coraz bardziej przygnębiony.

Dlaczego?

Ponieważ 29-letnia Pearl lub Hannah Pearl Davis, gdyż tak brzmi jej prawdziwe imię i nazwisko, przedstawiająca w niesłychanie czarnych barwach naturę kobiecą ma niestety rację.

Sama jest młodą kobietą, więc jako kobieta widzi więcej i lepiej niż niejeden mężczyzna.

Ponieważ przeprowadziła mnóstwo wywiadów z kobietami i mężczyznami, dlatego ma szeroką bazę empirycznych danych, z

której bogato czerpie.

Jej tezy brzmią:

- współczesne kobiety są okropne i nie posiadają żadnych cech dodatnich (jak altruizm i ofiarność) umożliwiających im bycie dobrą żoną i matką;
- dzięki kulturze medialnej granica między bezpośrednim i pośrednim prostytuowaniem się kobiet została zatarta;
- kobiety chcą się bawić (wzorzec „Seks w wielkim mieście”), sypiać z kim popadnie i traktować mężczyzn jak bankomat na dwóch nogach;
- zawsze przekręcają prawdę i uważają się za ofiary;
- przy ponadprzeciętnej urodzie wszystko uchodzi im na sucho i zawsze znajdą kolejnego „sponsora”;
- od dziesięcioleci wszyscy jesteśmy poddani feministycznemu praniu mózgu;
- małżeństwo nie ma współcześnie dla mężczyzn sensu, gdyż ci zawsze muszą się liczyć z tym, że:
    - żona będzie ich zdradzać, utożsamiając dobroć i prawość męża z jego słabością;
    - żona w dogodnym dla siebie czasie się z nimi rozwiedzie;
    - żona zabierze im przynajmniej połowę majątku;
    - żona zabierze dzieci;
    - żona obciąży ich obowiązkiem alimentacyjnym, za który żyć będzie z kolejnym kochankami;
- kobiety uchodzące za „tradycyjne” lub „konserwatywne” nie są lepsze od innych, a jedynie lepiej się maskują,

- zachęcanie mężczyzn do małżeństwa ze strony konserwatystów jest hipokryzją rujnującą tym pierwszym życie.

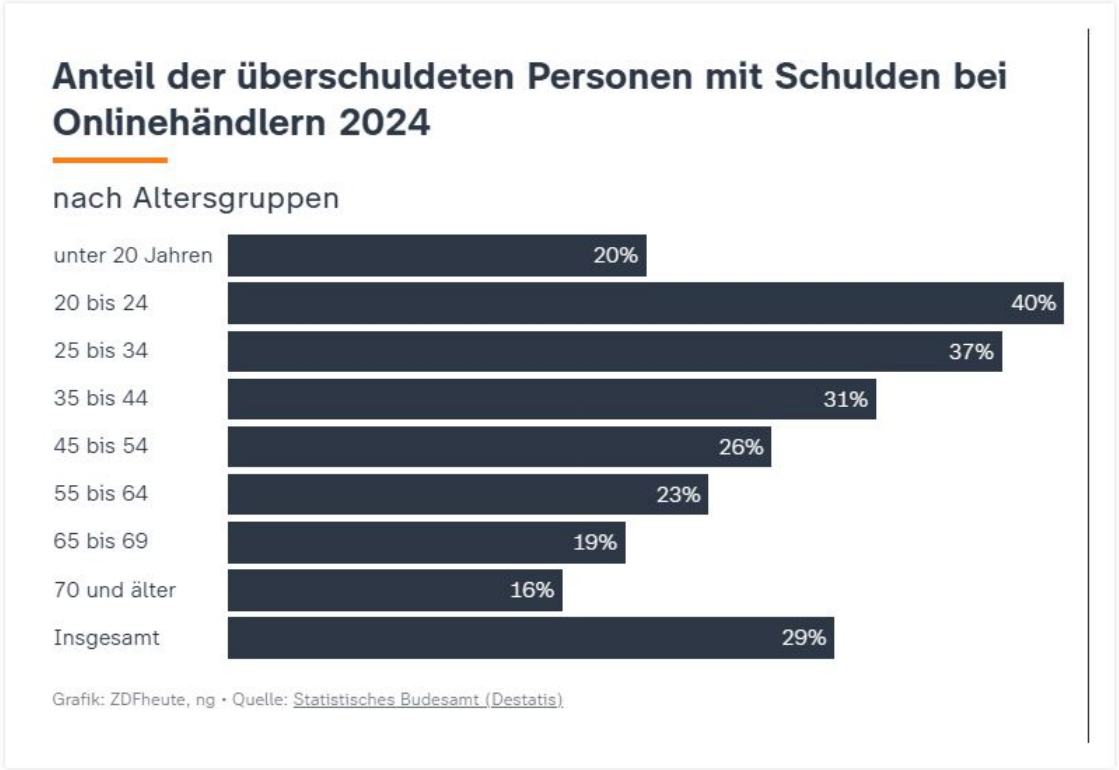
Tyle Pearl i trudno się z tym nie zgodzić. W Europie bywa pod względem alimentów nawet gorzej. W przeciwieństwie do USA, gdzie za dziecko płaci się do 18 lub 21 roku życia, w Polsce i w Niemczech czas trwania obowiązku alimentacyjnego nie jest jasno określony. Obowiązek trwać może do ukończenia studiów lub nawet dłużej.

Wyjście za mąż za dobrze zarabiającego mężczyznę w celu późniejszego rozwodu jest lukratywnym biznesem, praktykowanym nie tylko w USA. Niekiedy przyszła rozwódka kasuje podwójnie lub potrójnie:

- wychodzi za mąż mając długi, które mąż z dobroci serca spłaca,
- w trakcie małżeństwa bierze kolejne kredyty, bez jego wiedzy i zgody,
- opuszcza go z niespłaconymi kredytami i składa wniosek o rozwód domagając się alimentów.

Autor kilka tego rodzaju przypadków napotkał, przez co lepiej zrozumiał dawne prawodawstwo Niemieckiej Republiki Federalnej, w którym to:

- do 1958 roku zamężna kobieta nie mogła podjąć pracy ani otworzyć konta bez zgody męża,
- do 1. stycznia 1988 zamężna kobieta nie mogła brać kredytów bez zgody męża.


Anteil der überschuldeten Personen mit Schulden bei Onlinehändlern 2024
nach Altersgruppen
unter 20 Jahren
20%
20 bis 24
40%
25 bis 34
37%
35 bis 44
31%
45 bis 54
26%
55 bis 64
23%
65 bis 69
19%
70 und älter
16%
Insgesamt
29%
Grafik: ZDFheute, ng • Quelle: Statistisches Budesamt (Destatis)

Zadłużenie według wieku w Niemczech (zakupy online).

Gdyby to prawo obowiązywało również dzisiaj, kobiety nie byłyby do tego stopnia zadłużone z tytułu posiadania kart kredytowych w jakim faktycznie są.

Według przeprowadzonych badań „w roku 2024 kobiety były znacznie częściej zadłużone w internecie (36%) niż mężczyźni (24%).

Zadłużone kobiety miały również znacznie wyższe zadłużenie (średnio 843 euro) niż mężczyźni (463 euro).

W 2024 r. ludzie byli najczęściej zadłużeni wobec innych wierzycieli publicznych, takich jak fundusze socjalne (57 procent) oraz przedsiębiorstwa telekomunikacyjne (48 procent)".

W Polsce nie jest lepiej, jak donosi PAP:

> „Średnie zadłużenie polskich kobiet wynosi 11 tys. zł. To więcej o 1 tys. zł w porównaniu do mężczyzn – wynika z danych Biura Informacji Gospodarczej ERIF za 2024 rok. Polki zadłużają się jednak rzadziej niż mężczyźni – stanowią 37 proc. wszystkich dłużników. Zgodnie z danymi przedstawionymi w raporcie, średnie zadłużenie polskich kobiet wynosi 11 tys. zł, „przy czym zobowiązań wobec instytucji pożyczkowych może być kilka, a wartość

jednego to zwykle 6 tys. zł”. W przypadku mężczyzn przeciętna kwota do spłacenia wynosi średnio 10 tys. zł., a średnia wartość ich jednego zobowiązania to z kolei 5,4 tys. zł.”

Oczywiście bywa i tak, że kredyt jest nominalnie na żonę, a faktycznie spłaca go mąż. Kredyt na rodzinę bierze częściej mąż, ponieważ on zarabia więcej, co tłumaczy też wyższe statystyczne zadłużenie mężczyzn.

Zdaniem Pearl, ekonomistki z wykształcenia, nic się w tej dziedzinie nie zmieni, gdyż w USA o 80% wydatków decydują kobiety. To one napędzają gospodarkę, napędzając konsumpcję.

Mężczyźni kupują rzeczy, aby kobietom imponować („Fura, skóra i komóra”) lub je przy sobie zatrzymać. Męskie wymagania są naprawdę skromne:


Peak male living experience

Męski pokój.

Piszący te słowa spotyka się z takimi przypadkami męskiej naiwności, które uznałby za niemożliwe. Mężczyźni przekazują całą swoję pensję żonom lub kochankom, posiadającym dzieci z innego „związku”, a panie w zamian wypłacają im małe kieszonkowe.

Potem pozbawiają ich nawet tego ostatniego, wybrawszy sobie nowy obiekt „uczuć”. Widocznie są ładne, skoro system ten działa.

Mężczyźni tracą wszelki zmysł krytyczny i bezgranicznie ufają paniom swojego serca, za co przychodzi im gorzko płacić i to w każdym tego słowa znaczeniu.

Nie będziemy w tej chwili opisywać żeńskiego punktu widzenia, gdyż faktem jest, że kobieta na rozwodzie i alimentach zawsze wychodzi lepiej od mężczyzny. I chyba dlatego kobiety dążą do małżeństwa jako do bezpiecznej, finansowej przystani.

Oczywiście ten kontrakt wymienny piękno za pieniądze istniał zawsze, ale kiedyś obydwie strony musiały dotrzymać kontraktu.

Kobiety rodziły dzieci, prały, gotowały i sprzątały, raczej były wierne i pozostawały przy mężu z braku możliwości rozwodu.

Mężczyzna płacił, ale miał stabilną rodzinę. Nie groził mu rozwód równoznaczny z bankructwem. Teraz kobiety mają same asy w rękawie.

Co ciekawe, konserwatywni i tradycjonalistyczni komentatorzy faktów podawanych przez Pearl nie kwestionują.

Uważają jednak, że mężczyzna powinien ryzyko małżeństwa i zrujnowanego życia podjąć, gdyż wymaga tego od niego:

- Bóg,
- honor,
- ojczyzna.

Jeśli go nie podejmie nie będzie wystarczająco męski, chrześcijański czy katolicki. Inni się męczą, dlaczego on ma być lepszy. Z braku argumentów następuje moralizatorskie grożenie palcem.

Niestety nawet poślubienie dziewicy nie gwarantuje późniejszej małżeńskiej wierności ani małżeńskiego szczęścia.

Niekoniecznie cnotliwy mąż, a przez cnotę rozumiemy tutaj „zdolność i sprawność czynienia dobra”, będzie miał cnotliwą żonę.

Kobiety wierności i lojalności mężczyzn nie cenią ani też nie czują się zobowiązane do wzajemności.

Mężczyzna z zasadami niekoniecznie spotka się z tym, że jego żona jakiekolwiek zasady posiada.

Chociaż może zabrać mu długo, zanim tę okoliczność odkryje. Kobiety mniej urodziwe nie są mniej rozwiązłe od tych ładnych, jedynie mniej wybredne z powodu mniejszej ilości kandydatów.

Tyle Pearl potwierdzająca własne doświadczenia i obserwacje autora. Dzięki jej kanałowi mógł wpasować swoje własne obserwacje w odpowiednią matrycę, przez co stwierdza, że jest dużo gorzej niż myślał i to w wymiarze globalnym.

Potrzebna jest nam jakaś molierowska *Szkoła żon* na sterydach. To prawda, że młody, religijny i konserwatywny mężczyzna jest bardzo naiwny i można wmówić mu cokolwiek.

W zderzeniu z wyrafinowaną kobietą w tym samym wieku zdecydowanie będzie jej ofiarą.

Czy zatem nakłanianie mężczyzn do małżeństwa ma w ogóle sens?

Pearl zarzuca konserwatystom to, że przedstawiają, jak być powinno, zaś ignorują to, co faktycznie jest. To prawda. Autor również przedstawia teorię i ideały, sam żonaty nie jest, więc nie cierpi.

Ale jaka jest alternatywa?

Wygląda ona następująco:

- celibat,
- korzystanie z prostytutek,
- sypianie z kim popadnie bez wchodzenia w związek,
- korzystanie z surogatek (dla chcących mieć dzieci).

Pierwsze rozwiązanie jest najbardziej konsekwentne, aczkolwiek nie dla każdego możliwe do realizacji.

Korzystanie z prostytucji nadal jest napiętnowane społecznie i grzeszne, a ponadto niesamowicie osłabia poczucie własnej wartości.

Korzystanie z usług prostytutek niestety nie gwarantuje tego, że klient się w prostytutce nie zakocha i zechce z nią ożenić, narażając się na problemy, których chciał tą drogą uniknąć. I tutaj istnieje możliwość niepożądanej ciąży, chorób wenerycznych oraz oczywiście szantażu.

To samo odnosi się, do sypiania z kim popadnie. Kobiety żyjące w ten sposób nie mają większych skrupułów w „złapaniu kogoś na dziecko” w celu otrzymywania regularnych alimentów.

Ludzie chcą czyjejść bliskości, więc często kończy się to także nieformalnym związkiem i rodzajem małżeństwa.

Niestety prawa ojca do dzieci nieślubnych są jeszcze mniejsze niż do slubnych, przez co z deszczu wpadamy pod rynnę.

Trudno wyobrazić sobie również przypadek mężczyzny pragnącego do tego stopnia dziecka, że decyduje się on na wychowanie go bez matki, co w najlepszym interesie dziecka nie jest. Ale teoretycznie taka możliwość istnieje.

Jakkolwiek na sprawę nie patrzeć, to każdy akt seksualny związany jest z prawdopodobieństwem ciąży lub/oraz zarażeniem się chorobą weneryczną.

Jeśli mężczyzna boi się małżeństwa, obawiając się alimentowania własnych dzieci, których nie będzie oglądał, to prowadząc życie rozwiązłe, naraża się na dokładnie to samo.

Z przygodnie poznaną matką swojego dziecka będzie miał tak samo nieprzyjemne batalie o alimenty jak ze swoją byłą żoną, a jeszcze mniej praw niż w małżeństwie.

Wychodząc z polskiej zasady „jakoś to będzie”, niejeden zapyta:

A może moja będzie inna?

Na to szanse są nikłe i to mniejsze niż kiedykolwiek przedtem. Jak słusznie stwierdza Sadia Khan w czasach internetu i mediów społecznościowych kobiety mogą w nieograniczony sposób oferować swoje wdzięki. Zawsze się jakiś amator znajdzie, jak nie we własnym kraju, to w kraju sąsiednim.

Internet do wysiłku w praktykowaniu cnót nie zmusza. Kiedyś rozwodów nie było, mąż przejmował posag i był jedynym decydentem w sprawach finansowych, natomiast w przypadku zdrady kobieta traciła wszystko, o czym przypomina nam dobitnie XIX wieczna literatura.

Kobiety musiały się do woli męża stosować, bo nie miały innych możliwości. Ewentualnie chciały lub mogły nim manipulować, by mimowolnie ich wolę spełniał. System ten działał. Rozwodów było mniej, a ludzie szczęśliwsi.

Powrót do przeszłości zdaje się być obecnie niemożliwy. Kobiety swojej „wolności” nie dadzą sobie odebrać. Przez nią stały się tak nieznośne, że nie można z nimi wytrzymać.

Truizmem jest stwierdzenie, że biblijna nauka o podporządkowaniu żony mężowi nie jest prawie nigdzie praktykowana. Kobiety często twierdzą, że „gdyby on był inny, to by się podporządkowały”.

Tymczasem innego nie ma. Jest ten konkretny tu i teraz. Ktoś tę ostateczną decyzję podjąć musi i lepiej jest, że podejmie ją mężczyzna, który i tak za wszystko pod każdym względem zapłaci.

Niestety obecnie media społecznościowe doprowadziły do aspołecznych zachowań. Ludzie nie poznają się na żywo, kobiety traktują próbę nawiązania kontaktu jako próbę gwałtu, więc realnych znajomości jest coraz mniej.

Zwłaszcza młodzi mężczyźni są do tego stopnia kobiet pozbawieni, że zgodzą się na każdy układ i zapłacą za wszystko.

Dlaczego?

Ponieważ nigdy się normalnych interakcji nie nauczyli, gdyż nie mieli do tego żadnej sposobności.

Kobiety znają tylko z obrazków i pornografii. Przecież fenomen Onlyfans nie byłby możliwy, gdyby nie było mężczyzn gotowych za to płacić.

Onlyfans jest najlepszym dowodem na to, że cnota nie popłaca, a niecnota owszem. Dla mężczyzn jest to bezpieczna forma korzystania z prostytucji bez obawy o ciążę i choroby weneryczne z braku realnej partnerki.

I tutaj przechodzimy do sedna naszej argumentacji stwierdzając, że cnota nie opłaca się zewnętrznie, ale opłaca się wewnętrznie. Cnota jest systemem samonagradzającym się.

Człowiek unikający alkoholu, narkotyków, dobrze się odżywiający i uprawiający sport nie jest przez nikogo za ten styl życia nagradzany.

Jego nagrodą jest lepsze zdrowie i lepszy wygląd. Sama cnota jest nagrodą za cnotę. Cnotliwy nagradza się sam.

Poprawienie swojej atrakcyjności jako mężczyzna jest bardzo proste. Wystarczy:

- chodzić na siłownię,
- lepiej się ubrać,
- lepiej się odżywiać,
- żyć w czystości,
- mieć jakieś cele niezwiązane z kobietami,
- oraz ogólny napęd życiowy.

Paradoksalnie czystość i brak zainteresowania kobietami bardzo kobiety przyciąga i pociąga.

Zakładając, że wygląda się na kogoś, kto faktycznie okazje mieć może i jego celibat nie jest przymusowy.

Będzie się otoczonym gronem kandydatek, z którego możliwe jest dokonanie właściwego wyboru.

Jeśli dojdą do tego jeszcze ponadprzeciętne zarobki możliwości mężczyzny są w sumie nieograniczone.

> Czy gwarantuje to poznanie faktycznie cnotliwej niewiasty?

Niestety nie, gdyż nie mamy wpływu na drugą stronę ani na to, jak rozwijać się będzie w ciągu całego małżeństwa.

Prawdopodobieństwo, że dzisiejsza tradycyjna katoliczka za kilka lub kilkanaście lat zaniecha wszelkiej cnoty jest niestety spore. Tego rodzaju małżeństwo także może zakończyć się smutnym rozwodem.

Chyba zawsze tak było, skoro św. Piotr pod koniec swoich wywodów na temat porządku domowego (1 P 3,1 – 17) stwierdza:

> Lepiej bowiem – jeżeli taka wola Boża – cierpieć dobrze czyniąc, aniżeli czyniąc źle. (1 P 3, 17)

Można faktycznie zrobić wszystko jak trzeba i przegrać. Prawdą jest, że mężczyzna dobry jest łatwą ofiarą, ponieważ różnych złych zachowań, do których jest niezdolny, po prostu nie przewidzi. Dlatego też św. Paweł nikomu do małżeństwa nie radził

(1 Kor 7,7).

Religia daje jedynie wtedy rękojmię szczęścia, gdy jest przez dwie strony praktykowana.

Wygląda na to, że oczekiwanie od współczesnych kobiet cnoty, czego dowodzi kanał Pearl, jest płonne.

Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.



Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related